

GLÓWNA KOMISJA BADANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU
INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ

Sygn. akt Ds. 23/68 P. 1290

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Dnia 14 grudnia 1994 r. w Warszawie

Mgr. Jerzy Świerkula, prokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie

delegowany do

Główniej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

działając na zasadzie art. 2 Ustawy z dnia 6.IV.1984 r. z późn. zmianami (Dz. U. z 1991 r. Nr. 45 poz. 195 i art. 129 kpk)

z udziałem protokolanta protokołując osobiście przesłuchał niżej wymienionego

w charakterze świadka. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania, po czym świadek

stwierdza własnoręcznym podpisem, że uprzedzono go o tej odpowiedzialności (art. 172 kpk). Świadka uprzedzono

o prawie uchylenia się od odpowiedzi na pytania (art. 166 § 1 kpk)

(podpis świadka)

Następnie świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Stanisław LUBKIEWICZ

Imiona rodziców Leon i Aniela

Data i miejsce urodzenia 18 października 1913 r. Sadowne, woj. siedleckie

Miejsce zamieszkania Sadowne ul. [redacted]

Zajęcie piekarz, emeryt/

Wykształcenie podstawowe

Karalność za fałszywe zeznania nie karany

Stosunek do stron zobojętny syn zamordowanych Leona i Anieli Lubkiewiczów i brat Stefana Lubkiewicza

Okres okupacji przeżyłem w Sadownem, gdzie prowadziłem piekarnię przy ul. Kościusz-

ki. Rodzice moi również prowadzili piekarnię, ale przy innej ulicy. Ja i rodzina mo-

ja pomagaliśmy Żydom przez to, że gdy przychodzili do piekarni sprzedawaliśmy im

chleb, co było przez Niemców zabronione. W dniu 13 stycznia 1943 roku doszło z tego

powodu do dramatu. Żandarmi podpatrzyli 2-e Żydówki które kupiły chleb u moich re-

43
 dzieć. Żydówki zaraz po zatrzymaniu zostały na ulicy zastrzelone. Natomiast Niemcy przyszli do mojego domu przyprowadzając ze sobą moich rodziców i brata Stefana. Urządzili nad nami sąd stawiając zarzut, że pomagamy Żydom. Ja też byłem oskarżony ale zarzutowi zaprzeczałem. Żandarmi skazali na śmierć moich rodziców i brata Stefana. Mnie oszczędzili bo widocznie nie mieli przeciwko mnie wystarczających dowodów a ponadto jak sądzę w sądownym musiał być jakiś piekarz. Wyrok na "skazanych" został wykonany niezwłocznie przed moim domem. Zwłoki rozstrzelanych żandarmi rozkazali zakopać na terenie miasta. Dopiero w jakiś czas później zwłoki zostały przeniesione na cmentarz.

Chcę dodać, że krytycznego dnia starałem się ostrzec rodziców, żeby nie sprzedawali chleba Żydom, ponieważ zauważyłem w sądownym żandarmów. Ostrzeżenie to przekazałem bratu Stefanowi, ale jak się okazało idąc do domu wstąpił on po drodze do kolegi. Gdy przyszedł do piekarni rodziców - chleb był już Żydówkom sprzedany. Oświadczam w związku z pytaniem - że nie potrafię określić nazwiskami tych osób pochodzenia żydowskiego, którym sprzedawałem Chleb. Nie znam także żandarmów, którzy wzięli udział w zbrodni na moich rodzicach i bracie.

Protokół został mi na głos odczytany. Podpisują :

/ przesłuchujący /

Timy

[Signature]

/ świadek /